



Słowa pozdrowienia

Wspomnienia

Witam was, drodzy bracia, i cieszę się, że mogę wraz z wami być na tej konwencji. Wierzę, że Pan udzieli błogosławieństwa swemu ludowi, gdziekolwiek on się zbierze w imieniu Jezusa z pragnieniem, by poznać wolę Bożą. Ufam, że nasza radość powiększy się na tej konwencji, że wyniesiemy stąd wspaniałą pieśń, która pozostanie na zawsze w naszych sercach i będzie przynosić radość i błogosławieństwo, gdziekolwiek się udamy.

Nie mam zamiaru przemawiać długo dzisiejszego poranka. Oceniam jednak tę sposobność i pragnę zastanowić się z wami nad słowami naszego Mistrza:

„Ale biada wam bogaczom, bo już macie pociechę waszą. Biada wam, którzyście nasyceni, albowiem łaknąć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo się smucić i płakać będziecie. Biada wam, gdyby dobrze o was mówili wszyscy ludzie, bo tak czynili fałszywym prorokom ojcowie ich” – Łuk. 6:24-26.

Nie wiem, drodzy bracia, ilu z was jest bogatymi i należy do tych powyżej wymienionych, ani też ilu z was należy do biednych, lecz wierzymy, że w słowach Mistrza znajduje się mądrość, jakiej nie znajdziemy nigdzie indziej. I to, co powiem, nie jest w celu wzniecenia nienawiści, lecz raczej by prawdziwy pokój i błogosławieństwo przyszyły w wyniku posłuszeństwa słowom Mistrza. Twierdząc też, że wszystkie trudności, walki i zaburzenia w świecie przychodzą z powodu zaniedbania tych słów naszego Pana.

Gdy mówimy o bogatych, to mamy na myśli zgodnie z tym, co powyżej powiedział nasz Mistrz, nie tylko tych, którzy mają bogactwa finansowe, lecz również tych, którzy są bogaci w honory i zaszczyty ludzkie, bogaci w wykształcenie lub w jakieś inne specjalne przywileje, korzyści lub sposobności.

Chociaż sam nie jestem bogaty, to jednak sympatyzuję z bogatymi, jak również i z biednymi. Bóg także będąc bardzo bogaty jest w stanie sympatyzować zarówno z biednymi, jak i bogatymi, podobnie jak i nasz Zbawiciel, który będąc bogatym, dla naszego dobra stał się ubogim, ażebyśmy dzięki Jego ubóstwu mogli stać się bogatymi w prawdziwym znaczeniu tego słowa.

Niektórzy z wiernych sług Bożych w przeszłości byli bardzo bogaci, np. Abraham, ale Bóg mimo to powiedzi-

ał, że niewielu bogatych, niewielu uczonych, niewielu pochodzących ze znacznych rodów otrzyma największe błogosławieństwo przyobiecane zwycięzcom Wieku Ewangelii. Przeciwnie, ci, którzy otrzymują tę wielką łaskę, będą przeważnie biedni według świata, ale za to bogaci pod względem wiary. Oni też będą dziedzicami królestwa.

Jak już zaznaczyłem, Mistrz w naszym tytułowym tekście do bogactwa włącza różne dobre rzeczy, jak naukę, wpływ, stanowiska, zaszczyty itd., jak również finansowe bogactwo i podaje sugestię, że ci wszyscy, którzy obecnie posiadają różne przywileje i błogosławieństwa ponad przeciętną miarę, będą dzięki nim w mniejszym lub większym stopniu powstrzymywani od osiągnięcia pożądanego celu, a wreszcie spadną na nich różne nieszczęścia.

Nie myślcie, że popieramy pogląd średniowieczny, jakoby Mistrz miał na myśli, że po śmierci bogaci pójdą na wieczne tortury, ale wierzymy, że nieszczęścia podane w Biblii spotkają ich w obecnym życiu. Bogaci, wpływowi, uczeni, o których mówi Mistrz, żyli przy końcu Wieku Żydowskiego, lecz nie zdawali sobie sprawy z tego, co ich czekało. I zdawałoby się, że tekst ten został już wypełniony w tamtym czasie, a my nie mamy potrzeby zajmować się nim obecnie. Jednak przy tej okazji musimy przypomnieć sobie, że naród izraelski i jego doświadczenia są typem na Kościół Wieku Ewangelii i na doświadczenia chrześcijaństwa w obecnym czasie.

PRZYSZEDŁ NA NICH GNIEW AŻ DO KOŃCA

Apostoł Paweł mówiąc o tych samych biadach, które Jezus przepowiedział, lecz żyjąc w czasach bliskich końca Wieku Żydowskiego, zaznacza, że nieszczęścia zostały wylane i gniew przyszedł na ten naród „aż do końca”, ażeby wszystkie rzeczy napisane w Zakonie i prorokach wypełniły się (1 Tes. 2:16). Jeżeli wszystkie nieszczęścia (biady) przepowiedziane w Słowie Bożym wypełniły się na Izraelu przy zakończeniu się ich wieku, tak jak to apostoł oświadczył, to czy żadne z nich nie należą już do przyszłości?

Jest faktem powszechnie znanym, że nieszczęścia i uciśnienia są działem zarówno bogatych, jak i biednych w tym życiu. Jednak wielu znajdujących się pod wpływem nauk średniowiecznych uważa, że połączone są z życiem przyszłym, z życiem w miejscu wiecznych mąk, co jest przeciwne nauce Pisma Św. Cieszymy się bardzo, że możemy odrzucić od siebie zmorę ciemnych



wieków, jakimi są wieczne męki, to jednak obowiązkiem naszym jest mówić o trudnościach i cierpieniach obecnego życia.

Jezus powiedział do Izraelitów, że nie poznali czasu swego nawiedzenia. Oni nie zdawali sobie sprawy z tego, że żyli przy końcu swego wieku i że miały nastąpić wielkie zmiany. Intelktualnie, finansowo, politycznie i socjalnie bogaci, do których słowa naszego Pana odnosiły się, w owym czasie byli zadowoleni, ponieważ powodziło się im dobrze. Wprawdzie spodziewali się Mesjasza i Jego królestwa, lecz zgola innego od tego, o jakim Pan nauczał. Tak też jest i obecnie przy końcu Wieków Ewangelii. Bogaci w różnym znaczeniu tego słowa są zadowoleni i jedynie życzą sobie, aby nic nie zakłóciło ich szczęścia. Przy tym spodziewają się błogosławieństw, które nie mają jednak nic wspólnego ze Słowem Bożym.

Jezus proroczo przepowiedział kryzys, do którego dojdzie naród izraelski. Jego poselstwo wybrało z tego narodu prawdziwych Izraelitów a reszta została odrzucona przez Boga od Jego łaski. Ręka Boża, która prowadziła ten naród bezpiecznie w przeszłości, wypuściła ster, a wtedy ludzki gniew sprowadził w 70. roku naszej ery zniszczenie. Obecnie mamy podobny stan rzeczy. Żyjemy podczas żniwa Wieków Ewangelii, gdy Pan zgromadza swoich wybranych. Po dokonaniu tego dzieła ręka Wszechmocnego, która dotąd wstrzymywała siłę ludzkiej pasji i złości, pozwoli jej swobodnie działać. I możemy być pewni, że tak jak przy końcu Wieków Żydowskiego bogaci ucierpieli najwięcej, tak też będzie i obecnie. Dziękujemy jednak Bogu, że nieszczęścia, jakie spotkały naród izraelski, jak i mające przyjść na chrześcijaństwo, nie są wiecznymi mękami w piekle.

Czy zauważył z was ktoś sprawiedliwe wyrównanie, jakie w naturalny sposób przychodzi na klasę bogatych, uczonych i uprzywilejowanych? Czyż nie doświadczają oni trudności, rozczarowań, trosk i bojaźni, o jakich biedni i skromni nie mają nawet pojęcia? Rzemieślnik, mechanik lub zwykły robotnik mogą zakończyć swą pracę o pewnej godzinie i nie troszczyć się więcej o nią. Ale za to przed pracodawcą stoją bardzo często tak zawiłe problemy, że spędzają mu one sen z powiek i niszczą jego nerwy i siły.

Jeżeli chodzi o Boską łaskę sprawa przedstawia się podobnie. Bogaci bowiem posiadają więcej rzeczy niż ubodzy, do których mogą przyłożyć swe serca, zużytkować czas; więcej też mają możliwości, by uprawiać samowolę, oddawać się różnym przyjemnościom, rozkoszom. Mają też większą odpowiedzialność przed Bogiem, ponieważ posiadają więcej dóbr. Następnie wyższe wykształcenie może również pobudzać posiadających je do pychy i ulegania różnym popularnym błędom, ci zaś, którzy z natury są szlachetniejsi, zacniejsi, porównując siebie z bardziej zdegradowanym

otoczeniem są skłonni myśleć, że nie potrzebują Boskiej łaski tak jak inni ich bliźni.

BÓG NIE MA WZGLĘDU NA OSOBY

Nie mamy jednak rozumieć, że Bóg posiada specjalne względy dla ubogich, niewykształconych, nieszlachetnych. Pismo Św. zapewnia nas, że Bóg nie jest stronniczy. Jeżeliby inne względy nie przemawiały przeciwko bogatym, to bogactwo, wpływ, szlachetność i wykształcenie uczyniłyby posiadającego te rzeczy bardziej przyjemnym w oczach Bożych. Lecz niestety istnieje właśnie coś, co na to nie pozwala. Podczas obecnego wieku Bóg wybiera specjalną klasę, która musi odznaczać się przede wszystkim i najpierw wiarą, następnie pokorą, łagodnością, cierpliwością, braterską uprzejmością i miłością. Widocznie ubodzy i pochodzący z niższego stanu znajdują się w bardziej sprzyjających warunkach, by mogli rozwinąć wiarę, podczas gdy bogaci są skłonniejsi do ufania sobie, swoim zdolnościom, swemu rozumowi. Następnie doświadczenia życiowe ubogich skłaniają ich do rozwijania pokory, skromności, pomagają do przyjmowania nauki, podczas gdy doświadczenia wykształconych skłaniają ich w zupełnie naturalny sposób do zarozumiałości, znajdujących się zaś na kierowniczych stanowiskach uczą arogancji i pewności siebie. Jeżeli tacy staną się uczniami Chrystusa, to te kwalifikacje będą zawsze dla nich poważnymi przeszkodami w naśladowaniu Pana. Widzimy więc, dlaczego niewielu bogatych, mądrych, możnych, zacnych znajduje się pośród tych, na których poselstwo Ewangelii posiada poważny wpływ. Ubodzy i mali posiadają nie tylko więcej skłonności do słuchania i przyjęcia Ewangelii, lecz będąc również liczniejszą grupą aniżeli bogaci, mają z tego samego względu więcej szans, by znaleźć się wśród wybranych.

NIE WSZYSCY UBODZY SĄ BŁOGOSŁAWIENI

Nasz tekst nie odnosi się jednak do wszystkich ubogich, lecz do specjalnej grupy wśród ubogich. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie.” W rzeczywistości niektórzy z ubogich zamiast Ignąć do Boga, uprawiają ducha gniewu, złości, nienawiści, walki i nie tylko są zgorzkniałymi w duchu, ale na domiar tego odwracają się od Boga, od którego mogliby otrzymać błogosławieństwa. Niestety jest to bardzo prawdziwe w obecnym czasie.

Klasa, o której Pan mówi jako o „ubogiej” składa się z tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości i która przyszła do fontanny Boskich błogosławieństw i została przyjęta przez Niego do Jego rodziny. Klasa „ubogich” obejmuje wszystkich z ludu Bożego bez względu, czy są ubogimi w rzeczy materialne, czy nie. Jakiegokolwiek ziemskie błogosławieństwa tacy będą posiadać, to oni je chętnie złożą w ofierze, ażeby tylko mogli stać się



dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Chrystusem. O naszym Odkupicielu jest napisane, że On był bogaty, ale dla naszego dobra stał się ubogim. Tak więc jak nasz Mistrz, który wyrzekł się wszystkiego nawet swej woli, swoich talentów i wszystkiego, co posiadał, tak też muszą uczynić wszyscy, którzy usłyszają Jego głos i staną się Jego uczniami. Od tej pory muszą oni uważać siebie jedynie za szafarzy wszystkiego, co posiadali i rzeczy tych muszą używać odtąd jedynie w zgodzie z wolą Bożą.

Jeżeli posiadali oni wykształcenie, to nie znaczy, że mają zignorować wszelką swoją wiedzę lub że mają mówić i zachować się tak, jakoby jej nie posiadali, ale oznacza to, że wykształcenie to nie jest już więcej ich własnością, lecz należy do Pana. Obecnie nie ma ono być używane dla ich samozadowolenia, dla zdobycia zaszczytów, honoru i stanowiska. Ma ono być użyte w służbie ich Odkupiciela dla okazania Jego chwały bez względu jak niepopularnym jest Jego dzieło w pojęciu ludzkim, bez względu na to, jak niemądre to może wydawać się w oczach tych, którzy są zaślepieni odnośnie Pańskich zarządzeń.

To ubóstwo i ofiara nie oznaczają również, że mamy się pozbyć zachnych uczuć i ideałów, lecz znaczy to, że ideałem naszym będzie Pan, Jego dzieło, służba dla Niego, dla braci oraz rozpowszechnianie Jego poselstwa Prawdy o błogosławieniu rodzaju ludzkiego według wskazówek Słowa Bożego.

Nie oznacza to również, że nie będzie nam zależało na ludzkiej opinii, poważaniu, ponieważ zawsze jest prawdziwe powiedzenie, że „lepsze jest dobre imię aniżeli bogactwo”, to jednak światowa reputacja będzie posiadała w naszym umyśle pośledniejsze miejsce, daleko za Panem, Prawdą i służbą dla Pana, tak że jakiegokolwiek poważanie będziemy posiadać, to użyjemy je mądrze i roztropnie, by uwielbić Boga i przynieść sławę Jego poselstwu. Nie będziemy też dbać o to, że służąc Prawdzie w końcu stracimy nasz wpływ i poważanie u ludzi, ponieważ jak Słowo Boże mówi, że świat nie zna Pana, nie zna Jego naśladowców, ani nie wie, co jest godne rzeczywistego uznania i szacunku.

ŚWIATOWA, A NIEBIESKA MĄDROŚĆ

Pismo Św. wyraźnie wskazuje, że są dwa rodzaje mądrości, stojące w radykalnej opozycji do siebie: ziemską i niebieską. Mądrość ziemską jest głupstwem u Boga, a Boską mądrość nie ma żadnego znaczenia w świecie. Oznacza to, że na każdą rzecz można patrzeć z dwóch stron. Pogląd światowy ignoruje ideę o przyszłym wiecznym życiu, a zajmuje się jedynie obecnym. Niebieska mądrość zaś zajmuje się raczej tym wszystkim, co będzie dopomagało do osiągnięcia wiecznego życia. Z tego punktu widzenia rzeczy teraźniejsze są przemijające, niestałe, niepewne i mało znaczące w porównaniu z przyszłymi błogosławieństwami. Apostoł Paweł wyraża się o nich jako o niegodnych, by mogły być porównane z przyszłą chwałą, która ma być objawiona w ludzie Bożym (Rzym. 8:18).

Tymczasem „ubodzy w duchu”, ci, którzy tę troszkę, czyli wszystko, co posiadali, oddali Panu, nie mają nic do stracenia, mogą więc patrzeć spokojnie na przychodzące doświadczenia. Nie posiadając nic własnego, oni nie mogą niczego utracić. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem wasze jest Królestwo Niebieskie”. Jako dziedzice tej obietnicy jesteście bogaci w bogactwa, których ani mól, ani rdza nie może zniszczyć ani złodzieje nie mogą ukraść. Całe więc nasze szczęście i pokój zależą od tego, jaką mądrością się kierujemy.

Czy oddamy nasze serca Bogu i dozwolimy Mu, by sprawował w nas dzieło przekształcania tak, byśmy mogli odziedziczyć najlepsze błogosławieństwa, jakie obiecał swoim wiernym, albo będziemy starali się posiadać własną, osobistą kontrolę nad wszystkimi swoimi sprawami, tracąc w ten sposób sposobność odziedziczenia tych chwalebnych obietnic, a kontentując się pośledniejszą obietnicą. Albo może przez dobrowolne obranie grzechu, przez rozmyślne odrzucenie życia wiecznego otrzymamy karę, wtórej śmierci – zniszczenie?

Kaz. SOUV. 1913/264

R-
„Straż”